

Janusz Mierzwa  
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

## **Prasa organizacji kombatanckich w międzywojennym Krakowie**

### **The Press of the Veteran's Organizations in Interwar Cracow**

**Słowa kluczowe:** II Rzeczpospolita, organizacje kombatanckie, prasa kombatancka, „Legion”, prasa organizacji żydowskich, prasa organizacji inwalidzkich

**Keywords:** the Second Republic of Poland, veterans' organizations, the veterans' press, “Legion”, disability organizations, the press of Jewish organizations

#### **Abstract**

Cracow was an important location for veterans' organizations in the Second Republic of Poland. Among many others, the first progressive associations of combatants were established there. Many of them were very active for the whole interwar period. One of the various forms of its activity was the veteran's press. Most of the press titles were issued by “Związek Legionistów Polskich” (the Polish Legionaries Union). The earliest magazine was launched in 1928, however, the first issue of “Legion” (The Legion) – one of the most outstanding of all veterans' periodicals – was published in 1929. During four years of its market presence “Legion” enjoyed considerable popularity as a magazine where many famous researchers, writers and politicians wished to publish their articles. The covers were designed by the students of Cracow Academy of Fine Arts and the magazine was printed on high-quality paper. Several other interesting titles were published at that time by organizations of Jewish combatants, yet the common problem of all veterans' press was the budget – many of the titles were edited during the Great Depression, so it was extremely difficult to obtain advertisers and expand the limited group of readers.

Międzywojenny Kraków, choć był jednym z największych miast na mapie II Rzeczypospolitej, był jednocześnie ośrodkiem w pewnej mierze prowincjonalnym – w przeciwieństwie do Lwowa przed 1918 rokiem nie pełnił funkcji stołecznych, a i liczbą mieszkańców istotnie mu ustępował. Jednocześnie spełniał ważną rolę jako centrum ruchu, który doprowadził do odzyskania przez Polskę niepodległości – to tu rozpoczęła się ku niej droga strzelców Piłsudskiego. Z tego względu dawna stolica Polski stanowiła również jedno z centrów ruchu kombatanckiego.

Jego początki w Krakowie datują się jeszcze na 1917 rok, kiedy to wywodzący się z szeregow legionowych inwalidzi powołali do życia organizację koordynującą prace samopomocowe dla swoich członków<sup>1</sup>. Kraków był też świadkiem zwołanego w dniach 5-7 sierpnia 1922 roku zjazdu organizacyjnego Związku Legionistów Polskich. Nie był to wybór przypadkowy, a do końca dwudziestolecia międzywojennego podwawelskie miasto był jednym z najsilniejszych ośrodków środowiska legionowego<sup>2</sup>. Te dwa środowiska – legionowe i inwalidzkie – nadały ton krakowskiemu kręgom kombatanckim (także w wydawniczym tego słowa znaczeniu), choć nie były jedynymi obecnymi na terenie Krakowa. Siłą rzeczy do najliczniejszych należały te, które w okresie dwudziestolecia mogły liczyć na naturalny przyrost liczby członków – Związek Rezerwistów, Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy RP oraz Związek Oficerów Rezerwy RP. Ze względu na potencjał intelektualny członków zwłaszcza ten ostatni wykazywał pewne ambicje wydawnicze. Widoczną na zewnątrz aktywnością mógł się pochwalić Związek Sybiraków, natomiast relatywnie słabe na gruncie krakowskim były Stowarzyszenie Dowborczyków, Związek Hallerczyków, a także Związek Peowiaków.

Elementem lokalnej specyfiki były również silne struktury skupiające reprezentantów mniejszości narodowych – przede wszystkim Związek Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierot Wojennych w Krakowie oraz operujący *na pograniczu dwóch światów* Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Co ciekawe, obie grupy mogły się pochwalić podjęciem mniej lub bardziej udanych inicjatyw prasowych.

Dla porządku wspomnieć też należy o podejmowanych po przewrocie majowym inicjatywach konsolidujących środowisko kombatanckie – po prawej stronie sceny politycznej taką funkcję spełniał Legion Rzeczypospolitej Polskiej, a wokół obozu władzy – Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Z racji słabości grup, które stanowiły siłę przewodnią Legionu RP, w Krakowie od 1930 roku niepodzielnie dominowała Federacja, która prowadziła działalność wydawniczą na szczeblu centralnym, w regionach ograniczając się do wykorzystywania łam istniejących pism wydawanych przez sfederowane związki (zresztą mimo uprzedniego wezwania do ich likwidacji)<sup>3</sup>.

Stan dotychczasowych badań nad ruchem kombatanckim w Polsce międzywojennej należy określić jako umiarkowany. W skali dotyczącej całego środowiska fundamentalne znaczenie mają przede wszystkim prace Marka

---

<sup>1</sup> M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski: z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Olsztyn 1998, s. 16-17.

<sup>2</sup> J. Mierzwa, *Kombatancki Kraków 1918-1939*, Kraków 2002, s. 20.

<sup>3</sup> M. Jabłonowski, op. cit., s. 153-157.

Jabłonowskiego<sup>4</sup>. Dysponujemy również mniej lub bardziej udanymi monografiami dotyczącymi poszczególnych stowarzyszeń byłych wojskowych<sup>5</sup>. Istotne znaczenie mają też opracowania ujmujące omawiane zjawisko w ujęciu regionalnym lub lokalnym<sup>6</sup>. Siłą rzeczy kwestia prasy organizacji byłych wojskowych (często słusznie ujmowana w szerszej kategorii wydawnictw) była w omawianych pracach traktowana jako jedna z form działalności organizacji kombatanckich, choć spotkamy się także z artykułami koncentrującymi się wyłącznie na tej formie aktywności<sup>7</sup>. Nie ulega wątpliwości, że zarówno zagadnienie ruchu byłych wojskowych, jak i problem prasy kombatanckiej są tematami cały czas wykazującymi duży potencjał badawczy. W naszym szkicu skoncentrujemy się na zjawisku prasy środowiska byłych wojskowych w Krakowie, rozwijając, ale też w kilku miejscach istotnie uzupełniając nasz aktualny stan wiedzy.

<sup>4</sup> Idem, *Polityczne aspekty ruchu byłych wojskowych w Polsce 1918-1939*, Olsztyn 1989; Idem, *Sen o potęgę Polski...*; J.S. Wojciechowski, *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919-1939*, Pruszków 2007.

<sup>5</sup> Tu przede wszystkim: E. Kossewska, *Związek Legionistów Polskich 1922-1939*, Warszawa 2003; A.C. Dobroński, *W służbie Polski. Dzieje okręgów Związku Inwalidów Wojennych RP*, Warszawa 2014; J. Giza, *Organizacja „Wolność” 1918 r.*, Kraków 2011; A. Niewęgłowska, *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (1928-1939)*, Warszawa 2011; M. Wiśniewska, *Związek Strzelecki 1910-1939*, Warszawa 2010.

<sup>6</sup> M.in.: T. Chinciński, *Związki kombatanckie w Grudziądzu w latach 1920-1939*, „Rocznik Grudziądzki” 1998, t. 13, s. 75-95; C. Henschel, „Jeszcze nas straszą żywe upiory bez nosów...” *Kilka uwag o miejscu kombatantów i inwalidów wojennych w społeczeństwie polskim w latach 1918-1939*, [w:] *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013, t. 6, s. 103-118; M. Jabłonowski, *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski (1929-1939)*, [w:] *Żydzi w obronie Rzeczypospolitej. Materiały konferencji w Warszawie 17 i 18 października 1993 r.*, Warszawa 1996, s. 113-123; J. Kmiotek, A. Rybak, *Hallerczycy w Strzemieszycach*, [w:] *Echo dawnych Strzemieszyc*, Dąbrowa Górnicza 2000, t. 3, s. 20-24; *Związek Hallerowski na Żywiecczyźnie (1933): z Archiwum Akt Dawnych*, red. W. Konkol, „Gronie: historia, kultura, sztuka” 2015, t. 15, s. 135-140; W. Masiarz, *Związek Sybiraków w Krakowie 1928-1939*, „Zesłaniec” 1996, nr 1; J. Mierzwa, *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie*, „Studia Historyczne” 2001, nr 2, s. 323-333; Idem, *Kombatancki Kraków 1918-1939...*, s. 20 i n.; Idem, *Związek Legionistów Polskich w międzywojennym Krakowie*, „Sowiniec” 2014, nr 45, s. 93-102; K. Pęczak, *Chorągiew Pomorska Związku Hallerczyków z siedzibą w Bydgoszczy i jej Placówki w latach 1920-1939*, „Kronika Bydgoska” 1999, t. 21, s. 121-135; A. Ratka, *Z dziejów Związku Hallerczyków – w 80. rocznicę pobytu gen. Józefa Hallera w Rudzie (1923-2003)*, „Rudzki Rocznik Muzealny” 2001, s. 60-64; J. Szostak, *Związki kombatanckie zrzeszające byłych żołnierzy Armii gen. Hallera*, [w:] *Armia Polska we Francji 1917-1919. Materiały z sympozjum z okazji 65. rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji*, red. P. Stawecki, Warszawa 1983; W. Wawrzkiwicz, *Organizacje kombatanckie w powiecie sandomierskim w II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Sandomierskie” 1999, nr 10, s. 43-50.

<sup>7</sup> S. Aksamitek, „Hallerczyk” (1924-1926), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 3, s. 119-123; M. Jabłonowski, *Przyczynek do dziejów prasy związków byłych wojskowych w latach 1918-1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 2, s. 69-86.

Działalność prasowa była jednym z ważniejszych obszarów aktywności organizacji weteranów. Można na nią patrzeć przez pryzmat ambicji lokalnych liderów. Z tego punktu widzenia odgrywała podobne znaczenie jak chęć posiadania umundurowania organizacyjnego czy sztandaru. W przypadku działalności wydawniczej istotne były jednak, podobnie jak w kwestii posiadania lokalu, także względy praktyczne. Prasa stanowiła krwioobieg stowarzyszenia, wewnątrzorganizacyjnie w sposób cykliczny dowodziła, że stowarzyszenie żyje, że kryje się za nim istotny potencjał intelektualny, ale też finansowy. Była znakomitym środkiem komunikacji wewnątrzwiązkowej<sup>8</sup>. Wydaje się, że liderzy kombatanccy starali się także postrzegać wydawaną przez siebie prasę jako środek ułatwiający dotarcie z hasłami i programem na zewnątrz stowarzyszeń. Czy prasa mogła w tym względzie odgrywać istotną rolę? Bez wątplenia tak – dla szerszych kręgów społecznych była dowodem życia organizacji. Z drugiej jednak strony, biorąc pod uwagę wymienione wyżej środowiska, które stały za inicjatywami wydawniczymi, nie przyczyniała się do poszerzenia kręgów zainteresowanych wejściem w ich struktury. Stanowiły one bowiem grupy *de facto* już zamknięte, autoreprodukujące się głównie przez przybudówki w rodzaju Sekcji Młodych<sup>9</sup>. Nieco inaczej rzecz wyglądała w przypadku tzw. związków niehistorycznych, które miały charakter ponadgeneracyjny – działalność prasowa Związku Oficerów Rezerwy, Związku Podoficerów Rezerwy czy Związku Rezerwistów mogła wpływać na poszerzenie kręgu osób zainteresowanych działalnością w tych strukturach, aczkolwiek dyskusyjna może być kwestia efektywności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zarówno do uruchomienia, jak i kontynuacji projektu wydawniczego konieczne były niemałe środki.

Spśród wymienionych na wstępie organizacji byłych wojskowych na terenie Krakowa jedynie kilka było w stanie podjąć wysiłek związany z wydawaniem własnego organu prasowego. Do najbardziej prężnych i ambitnych należeli w tym względzie przede wszystkim legioniści, inwalidzi, Związek Oficerów Rezerwy, a także związki skupiające mniejszości narodowe. Należy przy tym jednocześnie pamiętać, że niekoniecznie musiały być to grupy rozłączne – znaczna część członków Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski udzielała się także w ZLP, podobnie zresztą jak niektórzy działacze ZIW RP.

W Krakowie na czoło wysuwa się środowisko legionowe, zarówno ze względu na liczbę podjętych inicjatyw, jak i ich znaczenie. Rozważania warto zacząć od inicjatyw krakowskich legionistów drugiej połowy lat 20., tyle ciekawych, co zapomnianych, pomijanych w dotychczasowej literaturze przedmiotu.

<sup>8</sup> M. Jabłonowski, *Przyczynek do dziejów prasy...*, s. 70.

<sup>9</sup> J. Mierzwa, *Związek Legionistów Polskich w międzywojennym Krakowie...*, s. 6-7.

Chronologicznie pierwszym w tej grupie był „Głos Legionistów. Dwutygodnik polityczno-społeczny” wydawany przez M. Nowakowskiego i Włodzimierza Bandurę (redakcja znajdowała się w Krakowie przy ulicy Lubicz 3), a jego premiera przypadła na zjazd legionowy w Wilnie w 1928 roku. Za pismem nie stała żadna organizacja – krakowskie struktury ZLP szybko się odcięły od tej inicjatywy, co zresztą miało wpływ na treść i los pisma. Choć bowiem na jego łamach starano się podnosić tematykę zaopatrzenia kombatanckiego i inwalidzkiego<sup>10</sup>, to rychło ugrzęzło ono w walkach zarówno z lokalnymi przeciwnikami, jak i ogólnopolskim zjawiskiem *czwartobrygadowców*, dekujących się w czasie wojny na tyłach, a po przewrocie stanowiących bezpośrednio zaplecze obozu piłsudczykowski. Trzeba przyznać, że proponowano tu m.in. atrakcyjną formę wiersza *My Czwarta Brygada*

*Legiony to przebrzmiała nuta  
Legiony to naiwnych los  
Legiony to żebracza buta  
Legiony dziś nam dały głos*

*My Czwarta Brygada lokajska gromada  
Na rzeź ruszyliśmy napychać trzos bo mamy nos*

*Krzyczeli, że na wodza płwamy  
I nieraz za to bili w twarz  
Lecz dzisiaj głośno my śpiewamy  
Niech żyje Komendant nasz*

*My Czwarta Brygada...*

*A ile mąk i wazeliny  
I zdartych gardel na ten śpiew  
Żeby do Waszej wejść Rodziny  
Z koryta żreć za Waszą krew.*

*Bo my Czwarta Brygada...*

*Nie trzeba nam od Was uznania  
My ster trzymamy dziś nasz czas*

---

<sup>10</sup> M. Nowakowski, *Spoleczeństwo, rząd i inwalidzi armii pol[skiej]*, „Głos Legionistów” 1928, nr 2, s. 1-2.

*A dla Was znowu dni kołatania**Was coraz mniej, wciąż więcej nas*<sup>11</sup>

W efekcie pismo zakończyło żywot już po trzecim numerze (mimo że w znalazły się w nim sprawozdania dotyczące np. organizacji struktur BBWR). Kontynuacją linii „Głosu Legionistów” była „Myśl Legionowa”, wyraźniej niż poprzednik wskazująca, że legionieści nie byli tożsami z sanatorami. Pismo to wydawało środowisko kontestujące władze lokalne ZLP, które finalnie znalazło się w Związku Hallerczyków. Jak wiemy, „Głos Legionistów” został zawieszony w listopadzie 1928 roku na skutek decyzji starosty grodzkiego krakowskiego<sup>12</sup>. Pismo wznowiono pod zmienioną nazwą po uchyleniu starościńskiej decyzji przez wojewodę w lipcu 1929 roku. W przypadku „Myśli Legionowej” redakcja od samego początku ustawiała się w opozycji do porządków pomajowych. Jak stwierdzano, *gwałtowną jest potrzebą prowadzenia niezależnego, demokratycznego, własnego pisma, któreby mogło i umiało poruszyć wszystkie nasze bolączki, któreby niosło w nasze szeregi zdrową myśl twórczą, prowadziło nas do współczesnej idei legionowej, pozostawiając partyjniactwo, demagogię, bałwochwalstwo, karierowiczostwo i całe materialne żerownictwo tym fałszywym dzisiejszym prowodyrom rzekomo legionowym, gdyż i tak niedługo przyjdzie czas, że sami pomiędzy sobą złupią się, pożrą i zeżrą i nie pozostanie po nich nic prócz smrodu, hałasu i zła*<sup>13</sup>.

Pismo było płaszczyzną wyrażania poglądów charakterystycznych dla ZH. Stąd też na jego łamach spotykamy się z głosami o *łżelegionowym* charakterze ówczesnego Związku Legionistów Polskich, skupiającego *ludzi, którzy z legionami nie mieli nic wspólnego lub co najwyżej należeli do oddziału wywiadowczego*<sup>14</sup>. „Myśl Legionowa” była głosem tych legionistów, którzy jako kombatan ci nie skorzystali na pomajowej *dobrej zmianie*, dlatego ostro krytykowali władze ZLP czy Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, ale także negatywnie oceniali (w wymiarze politycznym) praktyki systemu sanacyjnego oraz podziałów w obozie rządzącym<sup>15</sup>. Co ciekawe, pismo zawierało (do 1929 roku) bardzo pochlebne opinie o marszałku Piłsudskim, chwilami nieodbiegające

<sup>11</sup> *My Czwarta Brygada*, Ibidem, s. 5.

<sup>12</sup> W uzasadnieniu uchylonej później przez wojewodę krakowskiego decyzji starosta stwierdzał, że *do wydawania pism legionowych potrzeba zgody Zarządu Głównego Związku Legionistów (Od Wydawnictwa, „Myśl Legionowa” 1929, nr 1, s. 1)*.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Ks. J. Panaś, *Ideologia [sic!] Legionów Polskich a czasy obecne*, „Myśl Legionowa” 1929, nr 1, s. 4.

<sup>15</sup> Np. *Sędziami wówczas...*, „Myśl Legionowa” 1929, nr 2, s. 2-4; *Pozgonne*, Ibidem, s. 7-8.

nastrojem od artykułów publikowanych później na łamach „Legionu”<sup>16</sup>. Mniej było informacji dotyczących życia organizacyjnego Związku Hallerczyków, zdecydowanie zaś więcej zainteresowania sprawami lokalnych struktur ZLP. Organizacyjne aspekty środowiska stojącego za „Myślą Legionową” w większym stopniu znalazły odzwierciedlenie na jej kartach dopiero po rozłamie w ZLP i powołaniu do życia Związku Legionistów Demokratów Rzeczypospolitej Polskiej<sup>17</sup>. Warto jednocześnie zauważyć, że krytyka rządzących z czasem się zaostrzała – o ile z perspektywy 1929 czy początku 1930 roku czytamy o pojedynczych gestach, o tyle od drugiej połowy 1930 roku złudzenia zostają rozwiane. Pojawiają się przedruki tekstów gen. Kukieła, redakcja nie dystansuje się od kongresu krakowskiego Centrolewu, a wręcz wzywa do założenia konkurencyjnego wobec ZLP stowarzyszenia<sup>18</sup>.

Nakład „Myśli Legionowej” nie był wysoki – ukazywała się ona w 500 egzemplarzach<sup>19</sup>. Siedziba redakcji pierwotnie znajdowała się przy ulicy Szlak 47, a od końca 1929 roku przy ulicy Długiej 74. Funkcje redaktora odpowiedzialnego pełnił Józef Lason (do listopada 1929 roku, kiedy to na skutek konfliktu wewnętrznego zrezygnował), a wydawcą był inż. Kazimierz Gromczakiewicz (który zastąpił także Lasonia na stanowisku redaktora odpowiedzialnego). Wydawane na papierze gazetowym pismo generalnie było pozbawione ilustracji. Redakcji nie udało się również pociągnąć do współpracy bardziej znanych nazwisk – zazwyczaj pojawiały się one na łamach „Myśli” w formie przedruków, a zdecydowaną większość tekstów stanowiły te autorstwa redaktorów.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że „Myśl Legionowa” była inicjatywą wcześniejszą niż „Legion”. Na łamach pisma wielokrotnie bezpośrednio i bez pardonu atakowano ówczesnego prezesa Zarządu Okręgu ZLP Bolesława Pochmarskiego<sup>20</sup>. Trudno się zatem dziwić, że to on dał impuls do uruchomienia konkurencyjnego projektu, jakim był „Legion”. W momencie pojawienia się na gruncie krakowskim dwóch pism odwołujących się do środowiska legionowego naturalnymi były regularne wzajemne utarczki<sup>21</sup>. Z czasem stało się jasne, że wcześniej czy później „Myśl Legionowa” zostanie zamknięta – zaostrzyła się walka polityczna, a w łonie środowiska legionowego pojawiła się konkurencja.

<sup>16</sup> J.L., *Prawdziwe historie o Dziadku*, „Myśl Legionowa” 1929, nr 1, s. 12-13.

<sup>17</sup> J. Koguciński, *Konferencja warszawska delegatów Legionistów-demokratów*, „Myśl Legionowa” 1930, nr 4, s. 8-12.

<sup>18</sup> *Z chwili bieżącej*, „Myśl Legionowa” 1930, nr 3, s. 11-15.

<sup>19</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANKr], Starostwo Grodzkie Krakowskie [dalej: StGKr], sygn. 281, k. 227v, Wykaz obejmujący wysokość nakładu czasopism wychodzących w Krakowie na II połowę 1929 r.

<sup>20</sup> J. Mierzwa, *Kombatancki Kraków 1918-1939...*, s. 128.

<sup>21</sup> Grom., „*Gdy konia kują – żaba nogę nastawia*”, „Myśl Legionowa” 1930, nr 4, s. 18-21.

W numerze pierwszym z 1931 roku stwierdzano: *już dzisiaj musimy uprzedzić Kolegów i Prenumeratorów oraz Sympatyków, że nie możemy przyjąć żadnej gwarancji regularnego nadsyłania pisma. Składa się na to wiele powodów, których z braku miejsca nie możemy ujawniać*<sup>22</sup>. W istocie ów numer był ostatnim...

Wspomniani już „Legion”, a także późniejsze „Oleandry” były dwoma najbardziej interesującymi i znanymi inicjatywami wydawniczymi krakowskich kombatanatów. „Legion” był wydawany od stycznia 1929 roku przez krakowski oddział ZLP (od maja 1930 roku – Zarząd Okręgu). Jego redakcja od samego początku deklarowała się jako wspierająca obóz rządzący, promująca myśl państwowotwórczą i kult Piłsudskiego. Jak stwierdzano, *„Legion” ma stać się organem legionistów, cementem naszej spójni i wiary. Reprezentując ideę czysto-legionową, będzie stawał się także wyrazem pomajowych prądów w pracy państwo-twórczej*<sup>23</sup>. Na czele redakcji stanął najpierw Stanisław Łukasik, a następnie nauczyciel, działacz społeczny i publicysta Bolesław Pochmarski<sup>24</sup>, który nadał pismu format magazynu kulturalno-politycznego. Poza artykułami dotyczącymi kwestii organizacyjnych (zarówno ZLP, jak i FPZOO czy *bratnich* stowarzyszeń), sprawozdawczości, wspomnieniami z okresu walk o niepodległość, nie brakowało tekstów o tematyce kulturalnej, powieści w odcinkach czy wierszy. „Legion” należy ocenić jako najbardziej ambitny projekt prasowy, jaki zrodził się w środowisku krakowskich kombatanatów. Artykuły cechował wysoki poziom merytoryczny, a do współpracy z pismem udało się namówić takie nazwiska jak Adam Krzyżanowski, Odo Bujwid, Władysław L. Jaworski czy Juliusz Kaden-Bandrowski. Pismo nie stroniło od zaangażowania politycznego – na jego łamach podkreślano udział środowisk kombatanckich w działaniach kampanii wyborczej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, prezentowano założenia sanacyjnego projektu konstytucji czy zwalczano Centrolew<sup>25</sup>. W „Legionie” znajdziemy również artykuły, które możemy traktować jako wyraz głębszej analizy problemów politycznych ówczesnej Europy i stanowisko części środowisk wchodzących w skład obozu rządzącego<sup>26</sup>.

Redakcja starała się także nadać pismu odpowiedni poziom artystyczny – jego okładki, projektowane przez studentów krakowskiej ASP, były drukowane

<sup>22</sup> *Od redakcji*, „Myśl Legionowa” 1931, nr 1, s. 2-3.

<sup>23</sup> *Wydawnictwo „Legion”*, „Legion” 1929, nr 1, s. 31.

<sup>24</sup> M. Gałęzowski, *Wierni Polsce: ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939-1947*, Warszawa 2005, s. 528-536.

<sup>25</sup> Np. *Kronika*, „Legion” 1929, nr 1, s. 29-30; *Prowokacja*, „Legion” 1930, nr 7-8, s. 9-11. Streszczenie zawartości „Legionu” por. E. Kossewska, op. cit., s. 84-90.

<sup>26</sup> *Czy jesteśmy faszystami? Faszyzm w Italii a „faszyzm” w Polsce*, „Legion” 1930, nr 1, s. 2-6.



na papierze wysokiej jakości. Pismo ukazywało się w nakładzie 1-1,5 tysiąca egzemplarzy i było sprzedawane w cenie 1,5 zł; redakcja pisma urzędowała na ulicy Garncarskiej 1, a stanowisko redaktora naczelnego po Pochmarskim objął Ludwik Ruszkowski<sup>27</sup>. Jak można się domyślać, utrzymanie pisma na tak wysokim poziomie, adresowanego do dość wąskiego kręgu odbiorców, mimo pozyskiwania dużej ilości reklam (przede wszystkim od firm państwowych i komunalnych), w warunkach kryzysu gospodarczego było niełatwe. Trudno się zatem dziwić nieustającym problemom finansowym pisma przejawiającym się przede wszystkim w zaburzeniu cyklu wydawniczego. Żywot „Legionu” w istocie przedłużyło przejęcie pisma przez Zarząd Główny ZLP w 1931 roku, ale nie zapobiegło to jego upadkowi dwa lata później<sup>28</sup>.

W tym miejscu należy odnotować powołanie w 1933 roku czasopisma (generalnie dwumiesięcznika, acz ukazującego się z przerwami) „Piłsudzycy” (wydawanego przez Spółkę Wydawniczą „Piłsudzycy”). Jego redakcja znajdowała się w Krakowie, przy placu Matejki i, wnosząc z momentami ambitnych treści oraz atrakcyjnej formy, chyba chciało wejść w miejsce „Legionu”, unikając popełnionych przez ZLP błędów. Choć znajdziemy w nim nieco informacji *stricte* dotyczących ruchu kombatanckiego, to spotkamy się i z numerami (dodajmy nie małymi, bo objętość egzemplarza oscylowała między 40 a 80 stronami), w których ich w ogóle brak. W to miejsce posiłkowano się tekstami zamawianymi przez samorządy i spółki komunalne, umieszczając jednocześnie wiele reklam. W efekcie, jak stwierdzał urzędnik krakowskiego starostwa grodzkiego, było to *pismo redagowane po myśli ideologii Marsz[ałka] Piłsudskiego obliczone jednak na zysk z zamieszczanych ogłoszeń*<sup>29</sup>. Pismo nie utrzymało swojego tytułu do końca istnienia – w styczniu 1938 roku przyjął on brzmienie „Na Warcie”<sup>30</sup>. Ze względu na zawartość, jak i strukturę właścicielską trudno je jednak traktować jako pismo środowiska kombatanckiego.

Tych wątpliwości nie ma w odniesieniu do „Oleandrów”, dla których również pewnym punktem odniesienia był „Legion”. Zapowiedź kierunku, w którym nowo powołane w styczniu 1936 roku pismo miało się rozwijać, zawierał już artykuł programowy: *Nie popłyniemy na szerokie fale publicystyki (...); wychodzimy*

---

<sup>27</sup> ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 227, Wykaz obejmujący wysokość nakładu czasopism wychodzących w Krakowie na II połowę 1929 r.; Ibidem, k. 321, Wykaz czasopism wychodzących na terenie Krakowa 1933.

<sup>28</sup> „Legion” 1931, nr 11-12, s. 1; C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska 1918-1939*, Kraków 1990, s. 86; J. Mierzwa, *Związek Legionistów Polskich w międzywojennym Krakowie...*, s. 7-8.

<sup>29</sup> ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 335, Wykaz czasopism wychodzących na terenie Krakowa [1936?].

<sup>30</sup> Ibidem, k. 629, Wywiad prasowy za miesiąc styczeń 1938 r.

bowiem z założenia, że w skromnym komunikacie mieścić się winna tylko krótka odbitka tego życia zbiorowego w *Oleandrach*<sup>31</sup>. W mojej ocenie to stwierdzenie znakomicie oddaje cele, jakie stawiała sobie redakcja, na czele której stał prezes oddziału krakowskiego ZLP dr Stanisław Korczyński. Komunikaty, bo takiej oficjalnej nazwy do wybuchu wojny używały „*Oleandry*”, zawierały przede wszystkim materiał sprawozdawczy dotyczący ruchu wewnątrzorganizacyjnego Związku Legionistów (z czasem także innych, bratnich organizacji). Uzupełnieniem były wspomnienia, a także artykuły, które możemy traktować jako stanowisko przynajmniej części środowiska legionowego w istotnych kwestiach politycznych w kraju<sup>32</sup>. W tym kontekście interesujące były zwłaszcza relacje z prac Klubu Dyskusyjnego „*Oleandry*” funkcjonującego w Domu im. Józefa Piłsudskiego. Nakład „*Oleandrów*” był zbliżony do „*Legionu*” i oscylował wokół tysiąca egzemplarzy. Jego redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym przez cały okres istnienia był dr Stanisław Korczyński<sup>33</sup>.

Jak na tle kraju prezentowały się inicjatywy wydawnicze krakowskiego środowiska legionowego? Dane, którymi dysponujemy, są wybiórcze, niemniej pozwalają na postawienie tezy o sile podwawelskiej wspólnoty legionowej (niezależnie od występujących wśród nich podziałów). Z publikowanego przez Marka Jabłonowskiego zestawienia wybranych tytułów wynika, że z ilościowego punktu widzenia ośrodek krakowski plasował się na drugiej pozycji, tuż za stolicą<sup>34</sup>. Jednocześnie, jeżeli dokonać pewnej analizy jakościowej, to w moim przekonaniu „*Legion*” wśród innych pism legionowych stał na zdecydowanie najwyższym poziomie z punktu widzenia jakości treści, ambicji programu, grona współpracowników<sup>35</sup>.

Środowiskiem funkcjonującym na pograniczu dwóch światów byli członkowie Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Organizacja ta skupiała przede wszystkim legionistów i peowiaków pochodzenia żydowskiego<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> *Oleandry*, „*Oleandry*” 1936, nr 1, s. 1-2.

<sup>32</sup> Np. „*Potrzebny nam jest program polski i wódz i działanie...*” *Przemówienie programowe Prezesa Oddziału Krakowskiego Dra Stanisława Korczyńskiego na Walnym Zebraniu Oddziału w dniu 15 marca 1936 r.*, „*Oleandry*” 1936, nr 2, s. 1-4.

<sup>33</sup> ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 335, Wykaz czasopism wychodzących na terenie Krakowa [1936?].

<sup>34</sup> Dodajmy, że zestawienie nie zawiera np. „*Myśli Legionowej*”; M. Jabłonowski, *Sen o potędze Polski...*, s. 155.

<sup>35</sup> Trudno się zgodzić z zakwalifikowaniem przez E. Kossewską „*Głosu*” czy „*Drogi*” do prasy powiązanej z ZLP. Tym sposobem była to także np. prasa Związku Strzeleckiego czy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (E. Kossewska, op. cit., s. 81-82).

<sup>36</sup> Zakładano, że do ZZUWoNP należą członkowie ZLP, Związku Peowiaków, Sybiraków, Inwalidów Wojennych, Rezerwistów pochodzenia żydowskiego.

Z politycznego punktu widzenia reprezentowała nurt asymilatorski, a zatem krąg systematycznie w dwudziestolecie słabnący, będący w latach 30. pod krzyżowym ogniem syjonistów oraz narastającego antysemityzmu, znajdującego posłuch nie tylko w endeckim mateczniku, ale zyskującego po śmierci Piłsudskiego rosnące znaczenie w programie obozu rządzącego. Wśród celów organizacji, poza rozwojem struktur, działalnością samopomocową czy zwalczaniem antysemityzmu, stawiano sobie prace na rzecz *serdecznego związania z państwem polskim mas żydowskich*<sup>37</sup>.

Znalazło to odzwierciedlenie także na łamach wydawanego przez Zarząd Krakowsko-Śląskiego Okręgu ZŻUWoNP „Biuletynu Krakowsko-Śląskiego Okręgu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski”, inicjatywy, która wyprzedziła i przeżyła wydawane na szczeblu ogólnopolskim pismo „Na Przełomie”<sup>38</sup>. Było to pismo publikowane od czerwca 1934 roku, a zatem wkrótce po powołaniu do życia Okręgu Krakowsko-Śląskiego organizacji, i ukazywało się w *miarę konieczności* – zazwyczaj dwa razy w roku, przy czym w 1936 roku ukazały się trzy numery, a w 1937 – jeden<sup>39</sup>. Podobnie jak w przypadku pozostałych tytułów wchodzących w skład prasy kombatanckiej relatywnie najwięcej miejsca poświęcono w nim sprawom organizacyjnym: sprawozdaniom ze zjazdów i uroczystości, w których brały udział delegacje Związku, podejmowanym uchwałom, opisowi działań poszczególnych komórek wewnętrznych. Nieco miejsca poświęcono też funkcjonowaniu innych organizacji kombatanckich oraz FPZO<sup>40</sup>. Wraz z narastaniem atmosfery antysemitycznej w Polsce i na łamach „Biuletynu...” pojawiało się coraz więcej artykułów odnoszących się do tych ataków – pod koniec 1936 roku i w latach następnych zdominowały one łamy tytułu. Jednocześnie podchwytywano także wszelkie życzliwe głosy czynników miarodajnych: *W tych ciężkich czasach jest dla nas Żydów wielką ulgą, gdyśmy z ust najwyższych dostojników Państwa – usłyszeli słowa, które dodadzą nam otuchy w naszej szarej, codziennej, ciężkiej i twardej pracy związkowej. Wierzymy słowom Pana Premiera, że gwałcicieli obowiązującego porządku prawnego, podważającego [sic!] podstawy wewnętrzne ładu Państwa, Rząd Rzeczypospolitej zwalczy z całą surowością prawa*<sup>41</sup>. Zauważano przy tej okazji, że taka

<sup>37</sup> M. Jabłonowski, *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski...*, s. 114; szerzej na temat organizacji w Krakowie por. J. Mierzwa, *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie...*, s. 323 i n.

<sup>38</sup> M. Jabłonowski, *Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski...*, s. 116.

<sup>39</sup> 2. *Do członków Związku*, „Biuletyn Okręgu Krakowsko-Śląskiego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski” [dalej: Biuletyn] 1934, nr 1, s. 2.

<sup>40</sup> Np. obficie relacjonowano udział ZŻUWoNP w uroczystościach pogrzebowych marszałka Piłsudskiego (*Po śmierci Marszałka*, Biuletyn 1935, nr 4, s. 3).

<sup>41</sup> *Ku lepszej przyszłości*, Biuletyn 1936, nr 5, s. 2.

atmosfera nie tylko obniża morale społeczeństwa żydowskiego (Polska azylem, a nie domem), co będzie miało wpływ na jej postawę w wojsku, ale dodatkowo osłabia nastroje asymilatorskie i wzmacnia nacjonalizm żydowski<sup>42</sup>. Warto w tym miejscu dodać, że rozwinięciem skali działania w stosunku do „Biuletynu...” był „Krakowski Kurier Wieczorny”, o którym wspomnę niżej.

Wyżej wymienione projekty prasowe w dużym stopniu, nawet w odniesieniu do „Biuletynu...”, można określić jako inicjowane przez środowisko legionowe. Drugim bardzo prężnym środowiskiem kombatanckim w Krakowie był Związek Inwalidów Wojennych RP. Jak pamiętamy, chronologicznie to te dwie grupy dały początek strukturom weteranów na gruncie krakowskim. Co więcej, niektórzy z działaczy funkcjonowali jednocześnie w obu związkach. Dodatkowym bodźcem do podjęcia własnej inicjatywy wydawniczej mogła być zatem likwidacja „Legionu”, co doprowadziło do pozbawienia polskich kombatanatów w Krakowie jakiegokolwiek medium służącego do informowania o ich działalności wewnętrznej.

W istocie jako przyczynę przystąpienia do własnego projektu wydawniczego wskazano ambicję – *Życie jednak Związku Inwalidów Wojennych RP musi pójść szerszymi torami i frontem do całego społeczeństwa! Jeśli chcemy, by było nam lepiej! Tym kierując się i pragnąc, by głos nasz docierał do wszystkich, by był echem przejawów naszego życia i mówił o naszych radościach i smutkach – przystępujemy do wydawnictwa własnego miesięcznika*<sup>43</sup>. Projekt, jak widać, był ambitny – miesięcznik (choć planowano zwiększenie częstotliwości!) w nakładzie dwóch tysięcy egzemplarzy<sup>44</sup>. Zdawano sobie jednak sprawę z porażki, jaką poniósł „Legion”, stąd pismo było mniej obszerne (8-12 stron), wydawane na papierze gorszej jakości; z czasem jego jakość w niewielkim stopniu podnosiły barwne ilustracje.

Należy pamiętać, że powołanie organu prasowego krakowskich inwalidów wojennych nie spotkało się z przychylnym przyjęciem przez centralę ZIW RP, albowiem ograniczało krąg odbiorców ogólnopolskiego „Inwalidy”. Tym być może należy tłumaczyć przeprowadzoną z dniem 1 stycznia 1935 roku zmianę wydawcy z ZIW RP na Koło Przyjaciół Inwalidów Wojennych RP, jak również zmianę tytułu na „Przyjaciel Ofiar Wojny Ziemi Krakowskiej”<sup>45</sup>. W publikowanych treściach odnoszono się przede wszystkim do kwestii sprawozdawczo-organizacyjnych

<sup>42</sup> *Głosy prasy*, Biuletyn 1936, nr 5, s. 8.

<sup>43</sup> *Na piętnastolecie krakowskiego Koła*, „Głos Ofiar Wojny Ziemi Krakowskiej” 1934, nr 1, s. 1.

<sup>44</sup> ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 335, Wykaz czasopism wychodzących na terenie Krakowa [1936?].

<sup>45</sup> J. Mierzwa, *Kombatancki Kraków 1918-1939...*, s. 103.

Związku, problematyki prawa dotyczącego inwalidów, jak i funkcjonowania ich w życiu codziennym (np. ważkie zagadnienie koncesji tytoniowych). Nieco miejsca zajmowały artykuły wspomnieniowe i odnoszące się do historii organizacji inwalidzkiej w Krakowie. „Głos...”, „Przyjaciel...” nie stronił także od zabierania głosu w sprawach politycznych. W obliczu wyborów parlamentarnych 1935 roku wzywano przede wszystkim do udziału w akcji wyborczym. Choć pismo deklarowało się jako apolityczne, niedwuznacznie wskazywało na to, kto jest kandydatem redakcji: *Dla lepszej orientacji podajemy poniżej wzór, jak będzie wyglądać karta wyborcza w Okręgu Wyborczym nr 80 Kraków, gdyby np. wyborca chciał oddać głos na kandydatów Bolesława Pochmarskiego i dr. Konstantego Grzybowskiego*<sup>46</sup>. Dodajmy, że artykuły obu *przykładowych* kandydatów znajdowały się w tym samym numerze... Mimo ambitnych planów los „Przyjaciela...” nie odbiegał od losu zdecydowanej większości tytułów kombatanckich – w maju 1936 roku miesięcznik został zamknięty, w czym można upatrywać konsekwencji odsunięcia się dwóch napędzających gazetę inwalidzką działaczy – redaktora naczelnego „Głosu...” (tak samo jak „Przyjaciela...” Czesława Nabla i redaktora odpowiedzialnego Kazimierza Ogonowskiego.

Chronologicznie najwcześniejszą w Krakowie inicjatywą wydawnictwa skierowanego do środowiska nawet nieco szerszego niż byłych wojskowych, bo grupy, którą można opisać jako *ofiary wojny*, był „Inwalida Żydowski”. Miesięcznik ten ukazywał się w Krakowie od czerwca 1921 do 1937 roku<sup>47</sup> i był adresowany do inwalidów, wdów i sierot wojennych. Pierwotnie jego wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był dr Izidor Leuchter, redakcja znajdowała się na ulicy Stradom 3, a nakład wynosił tysiąc egzemplarzy. Pismo było sprzedawane po 15 marek polskich<sup>48</sup>. Kilka lat później uzyskało organizacyjną afiliację oraz finansowe wsparcie i stało się organem Zjednoczenia Związków Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierot Wojennych RP (a zatem organizacji ogólnopolskiej, której krakowski Związek Żydowskich Inwalidów był członkiem). Funkcję redaktora naczelnego przejął dr Teodor Molkner, adwokat i działacz syjonistyczny, a redaktora odpowiedzialnego Jakub Bachner, urzędnik prywatny i działacz polityczny związany z tym samym ruchem<sup>49</sup>. Nakład pisma w tym okresie się podwoił, a na jego łamach spotkamy artykuły zarówno w języku polskim, jak i dodatek w jidysz. W następnych latach nakład pisma cały czas rósł – w 1933 roku sięgał on trzech tysięcy egzemplarzy. Być może było to efektem także cenowej

<sup>46</sup> *Jak będziemy głosować do Sejmu?*, „Przyjaciel Ofiar Wojny Ziemi Krakowskiej” 1935, nr 10, s. 4.

<sup>47</sup> Z przerwą do 1926 roku, wynikającą z trudności finansowych.

<sup>48</sup> ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 36v, Wykaz periodycznych czasopism.

<sup>49</sup> Ibidem, k. 117, Wykaz prasy żydowskiej istniejącej na terenie Krakowa.

dostępności pisma – sprzedawano je po 50 gr<sup>50</sup>. Gazeta nie była przesadnie zdobiona – drukowana na papierze gazetowym, w zależności od wydania – cztero-, ośmiostronicowa (bez dodatku), pozbawiona ilustracji<sup>51</sup>. Utrzymaniu gazety służyły również umieszczane w niej od czasu do czasu reklamy<sup>52</sup>.

Motywacja przyświecająca powołaniu pisma do życia była podobna powstaniu odrębnej organizacji skupiającej żydowskich inwalidów. Stwierdzano: *Żydowskie organizacje inwalidzkie nie powstały od razu po wojnie. Zrazu należeli u nas żydowscy inwalidzi do ogólnych związków inwalidów RP. Dopiero z biegiem czasu przekonali się, że w związkach tych nie traktuje się ich jako równych współbraci, ale po prostu jako członków drugorzędnych, a wybujały antysemityzm prowodyrów czynił wszelkie korzyści należenia do tych związków iluzorycznymi. I dopiero wtedy i z tych właśnie powodów powstały odrębne organizacje żyd[owskich] inwalidów*<sup>53</sup>. W tym kontekście „Inwalida Żydowski” miał być trybuną dla propagandy działań Związku i wzrostu jego oddziaływania. Siłą rzeczy sporo miejsca na łamach „Inwalidy” zajmowały kwestie organizacyjne Zjednoczenia. Stałym elementem były również artykuły poświęcone istotnym z inwalidzkiego punktu widzenia zmianom w prawie, dyskryminacji żydowskich inwalidów zarówno przez organa administracji publicznej, jak i władze ogólnego Związku Inwalidów Wojennych RP czy problematyka finansowych wsparć dla środowiska inwalidzkiego (przydatna nie tylko społeczności żydowskiej)<sup>54</sup>. Od problematyki politycznej pismo starało się stronić, choć nie szczędziło np. krytycznych opinii o rządach przedmajowych jako forytujących ZIW RP. Pismo zresztą przeszło pewną ewolucję: od ubogiej szaty graficznej, dodatku w jidysz i koncentracji na zadaniach samopomocowych w połowie lat 20. po lepszy papier, większą objętość, ilustracje, obejmującą też przejście na pozycje prorządowe wraz z otwarciem się na treści niekoniecznie bezpośrednio związane ze środowiskiem kombatanckim w połowie lat 30. Warto w tym miejscu podkreślić, że „Inwalida Wojenny” był najtrwalszym tytułem środowiska kombatanckiego na krakowskim rynku prasowym.

Trochę na marginesie omawianych powyżej utrzymywały się projekty władz krakowskich Związku Oficerów Rezerwy RP. Pierwszą próbę w tym

<sup>50</sup> Ibidem, k. 323, Wykaz pism wychodzących na terenie Krakowa 1933.

<sup>51</sup> Nicco lepiej pod tym kątem wyglądały numery z połowy lat 30. Były drukowane na papierze lepszej jakości, grubsze oraz z ilustracjami.

<sup>52</sup> Np. „Inwalida Żydowski” 1935, nr 4-6, s. 16.

<sup>53</sup> *Jednością silni...*, „Inwalida Żydowski” 1926, nr 3, s. 1.

<sup>54</sup> S. Kwiecień, *Prasa żydowska w języku polskim w Krakowie w latach 1918–1939*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2003, t. 2, s. 167-168.

zakresie podjęto już w 1923 roku, kiedy to ukazywał się „Obywatel Polski”. Był on wydawany przez ZOR województwa krakowskiego, wówczas jeszcze odrębne stowarzyszenie<sup>55</sup>. Żywot tego pisma nie był jednak zbyt długi – ze względów finansowych wydawnictwo zakończyło się na trzech numerach<sup>56</sup>. Wysiłek związany z posiadaniem własnego organu prasowego podjęto ponownie po ponad dziesięciu latach, kiedy to Okręg Kraków Związku Oficerów Rezerwy zdecydował się na wydawanie periodyku pod mało oryginalnym tytułem „ZOR. Organ Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręg Kraków”. Nie była to inicjatywa ani nazbyt trwała (ukazały się jedynie trzy numery), ani też, ze względu na tytuł czy szatę graficzną, specjalnie interesująca, ale warta wspomnienia właśnie ze względu na ową *osobność* od innych inicjatyw krakowskich. Pierwszy numer tego miesięcznika ukazał się 1 lutego 1935 roku, jego wydawcą był Zarząd Okręgu ZOR w Krakowie, redakcja mieściła się przy ulicy Brackiej 4, a redaktorem odpowiedzialnym był Józef K. Lipiński<sup>57</sup>. Pismo było drukowane na cienkim papierze gazetowym, drukiem czarno-białym. Ambicje, jak można mniemać z autoreklamy, pismo miało wygórowane: *Dobra reklama jest warunkiem powodzenia! Ogłaszajcie się w „ZOR”, który wychodzi każdego 1-go miesiąca. „ZOR” leży na stole każdego inteligentnego człowieka na stanowisku, w każdym urzędzie, biurze, w każdej fabryce, w każdym przedsiębiorstwie. Członkowie „ZOR” zajmują wszędzie stanowiska kierownicze [sic!]*<sup>58</sup>. Kwestia reklam była w utrzymaniu pisma kluczowa, albowiem najprawdopodobniej kolportowano je bezpłatnie. Finansowanie druku ze środków organizacyjnych było możliwe jedynie w krótkim czasie. Mimo starań redakcji udało się pozyskać tylko jednego reklamodawcę (poza reklamą drukarni), którego anons ukazał się w ostatnim numerze. W tym stanie rzeczy los miesięcznika był przesądzony, choć generalnie wszedł on na rynek w nienajgorszym momencie – z jednej bowiem strony mieliśmy do czynienia z poprawą sytuacji gospodarczej (a zatem także w zakresie budżetów reklamowych), z drugiej zaś – w kombatanckiej niszy ukazywał się w tym czasie jedynie „Przyjaciel Ofiar Wojny Ziemi Krakowskiej” (swojego pisma nie miał w tym czasie ZLP). Należy jednak pamiętać, że ZOR miał swój centralny

<sup>55</sup> Do zjednoczenia organizacji skupiających oficerów rezerwy na terenie całej Rzeczypospolitej doszło dopiero w 1925 roku (*Zjednoczenie*, „Głos Oficera Rezerwy” 1925, nr 10, s. 3).

<sup>56</sup> Niestety nie udało mi się dotrzeć do egzemplarzy tego pisma (J. Mierzwa, *Kombatancki Kraków 1918-1939...*, s. 100).

<sup>57</sup> „ZOR. Organ Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręg Kraków” [dalej: ZOR] 1935, nr 1, s. 18.

<sup>58</sup> Ibidem.

organ prasowy – ukazujący się w latach 1927-1939 miesięcznik „Znak”, a los innych regionalnych inicjatyw wydawniczych był taki sam jak krakowskiej<sup>59</sup>.

Pismo starało się promować wartości przyświecające wydawcy. Podkreślano zatem etos oficera rezerwy, konieczność stałego podnoszenia kwalifikacji, postulowano zacieśnienie współpracy z innymi organizacjami kombatanckimi jak Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki (*Bo tam, Kolego, tkwią przecież Twoi przyszli żołnierze!*), ale i społeczno-sportowymi (LOPP, OSP, ZOKZ, LMiK, PCK)<sup>60</sup>. Przedstawiano analizy związane z tematyką rezerw w innych państwach. Co zrozumiałe, publikowano w nim również komunikaty Zarządu Głównego, Zarządu Okręgu i Kół ZOR RP. Uzupełnieniem treści były rekomendacje książek do bibliotek struktur ZOR oraz kalendarium historyczne. Interesującym głosem była analiza struktury ZOR – wszak była to organizacja różna np. od ZLP czy ZIW RP, bo międzypokoleniowa, skupiająca oficerów rezerwy z doświadczeniem walk 1914-1921 oraz tych, którzy służbę odbyli już w warunkach pokoju<sup>61</sup>.

Ponadto na terenie Krakowa spotkamy się z szeregiem inicjatyw wydawniczych, które zawdzięczamy organizacjom współpracującym ze stowarzyszeniami kombatanckimi, a poniekąd także adresowanych do środowiska byłych wojskowych. Tak należy ocenić miesięcznik „Przegląd Strzelecki” wydawany w nakładzie tysiąca egzemplarzy przez krakowski Związek Strzelecki<sup>62</sup>. Zaznaczyć jednak należy, że była to inicjatywa dość krótkotrwała (1933-1934).

Warto przy tej okazji wspomnieć również o inicjatywach wydawniczych, które dotyczyły środowiska kombatanckiego nie tyle ze względu na podejmowaną na łamach pisma tematykę, ile z uwagi na strukturę właścicielską. Taką inicjatywą był wydawany w Krakowie od 12 marca 1937 roku „Krakowski Kurier Wieczorny”. Pismo deklarowało się jako bezpartyjne, ale pozbawione środków oraz dobrych kadr dziennikarskich szybko stało się sensacyjną popołudniówką<sup>63</sup>. W czerwcu 1937 roku zostało przejęte przez Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze, w którym większość udziałów posiadali członkowie Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski<sup>64</sup>. Być może była to próba wyrównania słabych stron „Biuletynu...” – jak stwierdzano w 1936 roku, *tak Zarząd Okręgu, jak i nasze oddziały zdane są na skromny biuletyn oraz wewnętrzne komunikaty, albowiem jedyny żydowski dziennik w Krakowie* [mowa o syjonistycznym

<sup>59</sup> M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski...*, s. 158.

<sup>60</sup> *Rachunek zysków i strat*, ZOR 1935, nr 1, s. 1-7.

<sup>61</sup> *Sztafety ZOR-u*, ZOR 1935, nr 3, s. 1-3.

<sup>62</sup> ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 323, Wykaz pism wychodzących na terenie Krakowa 1933.

<sup>63</sup> C. Brzoza, op. cit., s. 114.

<sup>64</sup> ANKr, StGKr, sygn. 281, k. 535, Wywiad prasowy za czerwiec 1937 r.



„Nowym Dzienniku” – J.M.] *nie uważa za stosowne umieszczać komunikatów ani sprawozdań z działalności organizacji, liczącej dwadzieścia kilka żywotnych jednostek*<sup>65</sup>. Przejęcie gazety przeznaczonej dla ogółu społeczeństwa miało zwiększyć skalę oddziaływania haseł zawartych na kartach *de facto* wewnętrznego periodyku. Zmiana właściciela miała też wpływ na profil pisma – przeszło ono na pozycję lewicy sanacyjnej. Z tej racji lansowano koncepcję utworzenia bloku demokratycznego oraz krytykowano linię Obozu Zjednoczenia Narodowego; z czasem pismo stało się oficjalnym organem Klubu Demokratycznego w Krakowie. Z jednej strony nadanie „Krakowskiemu Kurierowi Wieczornemu” charakteru dziennika politycznego spopularyzowało go – od lipca 1937 roku ukazywało się jego wydanie prowincjonalne („Krakowski Kurier Poranny”), kolportowane głównie na terenie Małopolski Zachodniej i Śląska. Z drugiej strony ograniczyło krąg potencjalnych odbiorców do środowiska lewicy sanacyjnej w Krakowie oraz naraziło pismo na wzrastającą liczbę konfiskat i procesów. Jako pismo antyrządowe nie mogło liczyć również na udział w rynku reklamowym. W tym stanie rzeczy jego kondycja w 1938 roku systematycznie się pogarszała. W styczniu 1939 roku zlikwidowano wydanie poranne, a 19 stycznia 1939 roku ukazał się ostatni numer wydania wieczornego<sup>66</sup>.

Podsumowując, tezę Elżbiety Kossewskiej, że *okręg krakowski ZLP charakteryzował się szczególną aktywnością na polu wydawniczym*, z powodzeniem można rozciągnąć na całość środowiska kombatanckiego w Krakowie<sup>67</sup>. Z powyższej analizy można wywieść, że szczególnie prężne, dysponujące adekwatnym potencjałem intelektualnym, ale także w pewnej mierze finansowym, były Związek Legionistów Polskich, Związek Inwalidów Wojennych RP czy Związek Oficerów Rezerwy RP (gdzie zapału było sporo, ale możliwości najmniejsze). Charakterystyczna jest duża aktywność organizacji skupiających kombatanatów żydowskich – zarówno „Biuletyn...”, jak i „Inwalida Żydowski” ukazywały się odpowiednio pięć i *de facto* jedenaście lat. Interesującym przyczynkiem jest historia „Myśli Legionowej”, organu prasowego legionistów *niereżimowych*, a zatem postawy niezbyt popularnej w tym środowisku w realiach pomajowych. Wreszcie to w Krakowie kombatancki podjęli inicjatywę wydawania gazety, która miała mieć charakter powszechny, a zatem zwiększyć skalę dotarcia z ważnymi dla środowiska hasłami. Można utyskiwać na relatywnie niskie nakłady omawianych tytułów, ale należy pamiętać, że wydawana w Krakowie prasa polityczna, czyli skierowana do znacznie szerszego kręgu odbiorców, jak „Głos Narodu”,

<sup>65</sup> III-ci Zjazd Delegatów Okręgu Krakowsko-Śląskiego, Biuletyn 1936, nr 6, s. 5.

<sup>66</sup> ANKr, StGKr, sygn. 281, b.k., Wywiad prasowy za styczeń 1939 r.; C. Brzoza, op. cit., s. 115.

<sup>67</sup> E. Kossewska, op. cit., s. 90.

„Nowa Reforma” czy „Czas”, na przełomie lat 20. i 30. cieszyła się nakładami jedynie dwu-, trzykrotnie wyższymi (2,5-4 tysiące)<sup>68</sup>. Wszystko to, w moim przekonaniu, czyni Kraków bardzo istotnym ośrodkiem wydawniczym jednego z filarów systemu pomajowego, jakim był ruch kombatancki.

---

<sup>68</sup> C. Brzoza, op. cit., s. 35.